

AI doradza nastolatkom w codziennych problemach, a gdzie są rodzice?

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 05, luty 2026 11:26

Alicja Cisowska

Odśłony: 1042

70 proc. nastolatków korzysta z narzędzi sztucznej inteligencji, a większość rodziców nie jest świadoma, że tak się dzieje – wynika z ubiegłorocznego raportu NASK „Nastolatki”. AI najczęściej służy im do celów edukacyjnych i odrabiania prac domowych. Jest jednak spora grupa badanych, którzy korzystają z niej z nudów, dla zabicia czasu lub też do rozwiązywania problemów w życiu codziennym. Pedagodzy mówią, że nie bez winy są tutaj dorośli, którzy albo spływają problemy swoich pociech, albo sami uciekają od codzienności do świata online.

– Pytanie o sztuczną inteligencję to jest w pewien sposób pytanie także o nas dorosłych. W tych wszystkich debatach cały czas słyszę, do czego sztuczna inteligencja może być wykorzystywana, jak jej młodzi używają. Rzeczywiście używają, począwszy od ściągania prac domowych, a skończywszy na szukaniu odpowiedzi na proste pytania – mówi Tomasz Bilicki, pedagog, interwent kryzysowy. – Kiedy mówimy o sztucznej inteligencji, o jakichś ograniczeniach, to powinniśmy zadać sobie pytanie, dlaczego ona jest tak popularna i czemu służy młodym ludziom, gdzie my, dorośli nie dajemy rady.

Z raportu badawczego „Nastolatki”, opracowanego przez NASK, wynika, że ponad połowa badanych nastolatków deklaruje pozytywny lub bardzo pozytywny stosunek do sztucznej inteligencji. 70 proc. nastolatków miało doświadczenie w korzystaniu z przynajmniej jednego narzędzia lub systemu opartego na AI. Najpopularniejszym narzędziem jest wśród dzieci ChatGPT – korzysta z niego 53 proc. badanych. 48 proc. respondentów wskazało, że za pomocą AI się uczy, a 40 proc. odrabia prace domowe. Jednocześnie niemal co czwarty nastolatek korzysta ze sztucznej inteligencji dla rozrywki. Podobny odsetek robi to z nudów, dla zabicia czasu, a więcej niż co 10. prosi ją o rozwiązanie codziennych problemów (12 proc.). Z opracowanego w Wielkiej Brytanii raportu „Me, Myself & AI” wynika, że 64 proc. dzieci w wieku 9–17 lat korzysta ze sztucznej inteligencji, oprócz celów edukacyjnych, również po to, by znaleźć wsparcie czy nie odczuwać samotności.

– Z kim młodzi mają nawiązywać relacje, skoro pokolenie alfa czy przyszłe pokolenie AI, bo myślę, że tak będziemy je nazywać, to grupa młodych ludzi czujących się bardzo samotnie, regularnie unieważnianych przez dorosłych. Ilu z nich słyszało w swoim życiu: „nie przesadzaj, jakie można mieć kłopoty, gdy się ma 10, 12, 15 lat, dorośnij, ogarnij się, inni mają gorzej, Bóg tak chciał, jak dorośniesz, to dopiero zobaczysz”? Sztuczna inteligencja nigdy tak nie mówi, kiedy się z nią rozmawia. Nagle okazuje się, że młodzi ewidentnie czują różnicę pomiędzy rozmową z generatywną sztuczną inteligencją a człowiekiem. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że woleliby wybrać człowieka, ale kiedy tego człowieka nie ma wśród nich, ratują się, jak mogą – ocenia Tomasz Bilicki.

Z badania NASK wynika, że wysoki odsetek młodzieży deklarującej korzystanie z narzędzi AI obserwowany jest przy równoległej niskiej świadomości rodziców i opiekunów na temat tego, że ich podopieczni sięgają po takie rozwiązania. Tylko 26 proc. rodziców było tego świadomych, a 30 proc. pozostaje przekonanych, że ich dzieci w ogóle nie używają tego typu narzędzi. Tyle samo badanych dorosłych nie było w stanie odpowiedzieć na to pytanie.

Z badania przeprowadzonego w 2024 roku przez naukowców z Uniwersytetu Łódzkiego wynika natomiast, że dzieci i młodzież (9–14 lat) u generatywnej sztucznej inteligencji często szukają odpowiedzi na pytania o codzienne czynności i pasje (25 proc.) czy potrzeby fizjologiczne (20 proc.). Rzadziej pytali o potrzeby związane z miłością i przynależnością (11 proc.) oraz samorealizacją (11 proc.).

– Sztuczna inteligencja traktuje każde pytanie bardzo poważnie i stara się odpowiedzieć w sposób

AI doradza nastolatkom w codziennych problemach, a gdzie są rodzice?

Kategoria: Styl życia

Opublikowano: czwartek, 05, luty 2026 11:26

Alicja Cisowska

Odsłony: 1042

wyczerpujący. Kiedy nawet zwróci się uwagę AI, że coś napisała źle, że wygenerowała nieprawidłową informację, to ona poprosi o wyjaśnienie, a nie tak jak wielu dorosłych: a lekcje już odrobiłeś? I to jest moim zdaniem jej największą zaletą. Ona nigdy nie nakrzyczy, nie ukarze, nie skrytykuje, nie uderzy. To jest z jednej strony oczywistość, że w takim środowisku powinni się wychować młodzi ludzie, a z drugiej strony nagle okazuje się to ponadprzeciętnie atrakcyjne – komentuje ekspert.

Zdaniem pedagoga to właśnie na opiekunach powinien spoczywać obowiązek uczenia dzieci, jak rozsądnie, w zrównoważony sposób korzystać z narzędzi elektronicznych. Sami jednak mają z tym często duży problem.

– Młodzi ludzie uczą się także przez modelowanie, naśladownictwo. Bardzo często mówią mi o tym, że kiedy chcą porozmawiać ze swoimi rodzicami, to oni są niedostępni, bo sami siedzą w telefonie. Niedawno byłem w restauracji z grupą nastolatków i weszło czteroletnie dziecko przyklejone do ekranu. Nie wiem, jak ono miało przeszkody albo jadło. Postugiwało się chyba jakimiś falami, podobnie jak nietoperze. Mama obok zresztą dokładnie tak samo była przyklejona do ekranu. Wszystkie nastolatki, które ze mną wtedy były, skrytykowały taką postawę. One tego wcale nie chcą. Warto dawać przykład młodym ludziom, tak jak dajemy przykład, jak korzystać ze świata offline, na przykład przechodząc przez ulicę zawsze na zielonym świetle, tak samo dawajmy przykład w świecie online – radzi Tomasz Bilicki.

Źródło: Newseria